

PIOTR KOWALEWSKI JAHROMI
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0003-2886-3628

W STRONĘ LOGICZNEJ STRUKTURY NARRACJI HISTORYCZNYCH. WYWIAD Z PAULEM A. ROTHEM

TOWARDS A LOGICAL STRUCTURE OF HISTORICAL NARRATIVE. CONVERSATION WITH PAUL A. ROTH

Abstract

This interview with Paul Roth was conducted after a symposium dedicated to his latest book *The Philosophical Structure of Historical Explanation*, which took place at the European Network for Philosophy of Social Sciences conference on August 30, 2019. This interview is authorised. Translation from English and all footnotes – Piotr Kowalewski Jahromi.

Key words: historical interview, Paul A. Roth, Holocaust, historical explanation, philosophy of science

Słowa kluczowe: wywiad historyczny, Paul A. Roth, Holocaust, wyjaśnienia historyczne, filozofia nauki

Piotr Kowalewski Jahromi¹: Publikacja pańskiej najnowszej książki *The Philosophical Structure of Historical Explanation* stanowi podsumowanie długotrwałego zainteresowania filozofią historii, ale zanim przejdziemy do tej pozycji, czy mógłby Pan powiedzieć, jak to wszystko się zaczęło? Jak zaangażował się Pan w tę szczególną dziedzinę badań?

¹ Dr Piotr Kowalewski Jahromi jest pracownikiem Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego. Zajmuje się teorią historii, prawa oraz sztuki. Adres korespondencyjny: piotr.kowalewski@us.edu.pl.

Paul A. Roth²: Wszystko zaczęło się od tego, co mogę nazwać tylko rodzajem historycznego przypadku. Studia licencjackie odbywałem na uniwersytecie Wesleyan³ w czasie, kiedy uczył tam Louis Mink⁴. Był on jednym z moich profesorów. Każdego roku uczęszczałem na jego zajęcia. Czasopismo *History and Theory* również było wydawane w Wesleyan. Louis Mink był osobistym przyjacielem ludzi takich jak Hayden White⁵. Filozofia historii była po prostu tam nauczana. Jako student pierwszego roku na uniwersytecie po prostu zakładasz, że wszystko, czego się uczysz, jest standardem. Dopiero później zdałem sobie sprawę, że miałem bardzo szczególny rodzaj edukacji, ale, co najważniejsze, uznałem te konkretne kwestie za bardzo wciągające. Zawsze interesowała mnie możliwość zrozumienia ludzkiego zachowania, ale bardziej w sposób, który mogłem później określić jako filozoficzny, to znaczy bardziej interesowałem się różnymi teoriami niż robieniem eksperymentów. Byłem zainteresowany wszystkimi sposobami, na które ludzie próbują wyjaśnić zachowania i odkryłem, że jest to kwestia filozoficzna. Wcześniej oczywiście nie zdawałem sobie z tego sprawy. Podsumowując początki mojego zainteresowania tym szczególnym tematem badań, można powiedzieć, że miałem szczęście studiować na uczelni, gdzie nie był on traktowany jako nic szczególnego.

PKJ: Czy pamięta Pan w jakich latach studiował Pan na uniwersytecie Wesleyan?

PR: Byłem tam w latach 1966–1970 i po ukończeniu studiów nie wiedziałem dokładnie, czym chcę się zająć. Byłem hippisem przez jakiś rok i podróżowałem po kraju z przyjacielem, ale potem postanowiłem coś zrobić, więc zgłosiłem się do szkoły podyplomowej i zostałem przyjęty na interdyscyplinarny program magisterski na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Chicagowskiego. Pomyślałem, że może będę studiował socjologię lub antropologię, ale kiedy

² Profesor Paul Roth jest wieloletnim pracownikiem University of California w Santa Cruz. Zajmuje się filozofią analityczną, filozofią historii, filozofią nauk społecznych. Lista publikacji oraz dane kontaktowe dostępne są na stronie: <https://paulroth.sites.ucsc.edu/>.

³ Amerykańska uczelnia wyższa z siedzibą w Middletown w stanie Connecticut założona w 1831 roku. Nazwana na cześć Johna Wesleya, współtwórcy ruchu metodystycznego. Znany również z tego, że jako pierwszy amerykański uniwersytet stworzył się na kształcenie kobiet w 1872 roku, z czego następnie się wycofał, aby ostatecznie powrócić do kształcenia koedukacyjnego w latach 70. ubiegłego wieku. Dziś znany przede wszystkim z wysokiego poziomu kształcenia humanistycznego.

⁴ Louis O. Mink Jr. (1921–1983) po studiach w Yale uczył na Uniwersytecie Wesleyan od 1952 r. aż do swojej śmierci w 1983 r. Znany był nie tylko jako badacz filozofii historii (głównie R.G. Collingwooda), ale również literatury, szczególnie twórczości Jamesa Joyce’a, w której dopatrywał się śladów filozofii Giambattisty Vico.

⁵ Louis Mink oraz Hayden White (1928–2018) uważani są powszechnie za badaczy, którzy doprowadzili do „zwrotu lingwistycznego” w filozofii historii. Zaproponowana przez nich teoria historii określana jest „narratywizmem”. Twórczość Haydena White’a jest w Polsce szeroko znana dzięki wysiłkom Ewy Domańskiej i Jakuba Muchowskiego, a w 2020 roku na wydziale Neofilologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza powołano do istnienia Hayden White Research Center for Narrative Modes. Louis O. Mink pozostaje dla polskiego czytelnika postacią raczej zapomnianą. W rok po jego śmierci ukazało się jak dotąd jedyne polskie tłumaczenie jego tekstu „Historia i fikcja jako sposoby pojmowania”, przeł. Maria Bożenna Fedewicz, *Pamiętnik Literacki* 75/3 (1984): 237–255.

zacząłem brać udział w kursach, odkryłem, że naukowcy społeczni nie byli w tym czasie zainteresowani tym rodzajem ogólnych pytań, które mnie zajmowały. I znowu tylko dzięki mojemu szczęściu odkryłem, że filozofii na uniwersytecie chicagowskim nauczał wtedy Alan Donagan. Donagan pisał o wielu rzeczach, a wśród nich również o filozofii historii i czytałem jego prace już w ramach studiów licencjackich. Po pewnym czasie w Chicago, poszedłem do jego biura, przedstawiłem się, wyjaśniłem, co studiowałem w Wesleyan i opisałem moją konsternację związaną z naukami społecznymi, aby ostatecznie zapytać, czy mogę przenieść się na Wydział Filozoficzny. A Donagan, który przyjaźnił się z Louistem Minkiem, powiedział „oczywiście”. Tak więc po uzyskaniu tytułu magistra nauk społecznych w 1971 roku, przenieśliśmy się w 1972 na program doktorancki Wydziału Filozoficznego, który ukończyłem w 1978 roku.

Niedługo potem otrzymałem swoją pierwszą pracę na Uniwersytecie Missouri w St. Louis⁶. Uczylem tam przez 26 lat i następnie uzyskałem stanowisko na Uniwersytecie Kalifornijskim w Santa Cruz, gdzie wciąż pracuję i spodziewam się doczekać emerytury. Już podczas studiów zdałem sobie sprawę, że jeśli kiedykolwiek będę starał się o posadę akademicką w Stanach Zjednoczonych, to nie byłoby na moją korzyść reklamować się jako filozof nauk społecznych lub filozof historii. W związku z tym myślałem o napisaniu mojej rozprawy na temat Ludwiga Wittgensteina, ponieważ czytałem Petera Wincha⁷ jako student. Było wiele wpływów Wittgensteina w naukach społecznych, ale odkryłem, że kwestie związane z interpretacją Wittgensteina były tak kontrowersyjne, że byłoby to nierozsądne. W tym czasie odnalazłem podobne zasoby w filozofii Quine’a, gdzie można zgodzić się lub nie z argumentami, ale przynajmniej jest całkiem jasne, przynajmniej w porównaniu do Wittgensteina, jakie to są argumenty. Podobała mi się filozofia Quine’a, ponieważ odkryłem, że to, co ma do powiedzenia na temat znaczenia i kwestii interpretacji miało bezpośrednie zastosowanie do filozofii nauk społecznych i filozofii historii, która pozostawała moim podstawowym zainteresowaniem. Wiedziałem też, że bycie specjalistą od Quine’a będzie lepszą drogą do stałej posady niż bycie filozofem historii, więc tak też się stało.

PKJ: I nie pomylił się Pan, ale czy nazwałby się Pan sam filozofem analitycznym z „dziwną” skłonnością do filozofii historii?

PR: Bardzo interesującą cechą Uniwersytetu Chicagowskiego jest to, że Wydział Filozoficzny ma bardzo bogatą tradycję w filozofii analitycznej. Oczywiście, Carnap był tam i zostawił swój ślad⁸, ale na przykład doradca mojej

⁶ Uniwersytet Waszyngtona w St. Louis w stanie Missouri założony został w 1853 roku.

⁷ Peter Guy Winch (1926–1997) był filozofem nauk społecznych, w których opowiedział się zdecydowanie przeciwko tendencjom scjentystycznym, opierając się na poglądach Roberta George’a Collingwooda i Ludwiga Wittgensteina. W tym czasie znany szczególnie z *The Idea of a Social Science and its Relation to Philosophy* (1958) oraz redakcji *Studies in the Philosophy of Wittgenstein* (1969).

⁸ Rudolf Carnap (1891–1970), czołowa postać pozytywistów z tzw. Koła Wiedeńskiego. Po wyjeździe do USA w 1935 roku (dzięki pomocy Quine’a) pracował na Uniwersytecie w Chicago od 1936 do 1952 r. Katedrę na Uniwersytecie w Chicago objął po nim

pracy doktorskiej był specjalistą od Kanta, który publikował również na temat Arystotelesa. Tak więc, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, nauczyłem się Quine'a w bardzo szerokiej perspektywie historycznej. Zbyt wielu absolwentów filozofii na amerykańskich uniwersytetach nie ma takiej możliwości. Czasami żartujemy, że to, czego dziś tam uczą w programach dla absolwentów, to ostatnie trzy lata artykułów w specjalistycznych czasopismach. Nie czytają niczego poza tym, a ich uczniowie piszą kilka sprytnych artykułów na temat niektórych ostatnich problemów i gotowe. To nie był sposób, w jaki kształciłem się w Chicago.

PKJ: Czy zauważył Pan jakiegokolwiek napięcie między filozofią analityczną a filozofią historii, czy też powiedziałby Pan, że to napięcie to jedynie legenda?

PR: Nie, to prawda, było napięcie, to po prostu nie było częścią mojej edukacji. To nie było problemem dla mnie ani na studiach licencjackich, ani nigdy później. Louis Mink ukończył studia licencjackie z fizyki, ale czytał także Hegla i Kanta, będąc do tego również wielkim znawcą Jamesa Joyce'a. Przez wiele lat znany był głównie z tego, że prowadził międzynarodowy biuletyn na temat *Finnegan's Wake*. Był człowiekiem o wielkich i bardzo szerokich zainteresowaniach. Wrażenie, jakie zrobili na mnie moi profesorowie raczej sprowadzało się do tego, że trzeba wiedzieć wszystko. Nie było tam nic z tej wąskiej przynależności do jednej szkoły, ponieważ bardzo łatwo przemieszczali się między tekstami, a ja po prostu zakładałem, że i ja powinienem tak postępować jako profesor.

PKJ: Zatem świadomie próbował Pan powtórzyć tę postawę w swoich tekstach na temat filozofii historii, które są zwykle wypełnione przykładami z różnych dziedzin?

PR: Przynajmniej w kontekście amerykańskim, jeśli robisz coś takiego jak filozofia nauk społecznych i filozofia historii, zawsze rozmawiasz z bardzo różnymi odbiorcami. Tak więc, jeśli mówię o wyjaśnianiu, czasami rozmawiam z ludźmi, którzy uprawiają filozofię fizyki lub filozofię biologii i zawsze są na początku bardzo sceptyczni. Pierwsze pytanie brzmi: „Czy robisz to, ponieważ nie rozumiesz logiki, czy co?”. Ja muszę wtedy pokazać, że rozumiem logikę, w rzeczywistości nawet uczę logiki; ale muszę zaakceptować to, że jeśli chcę zaangażować się w dialog, to odbywać się on będzie na ich warunkach. Czasami rozmawiam z filozofami historii, a oni zawsze zaczynają od: „Och, więc jesteś pozytywistą”, a ja odpowiadam: „Nie, nie jestem pozytywistą i nie sądzę, że używasz modelu ND, ale spójrz, oto są problemy z wyjaśnianiem i oto problemy na twoich warunkach”. Wydaje mi się więc, że spędziłem swoją karierę zawodową, próbując budować mosty, rozmawiać z tymi wszystkimi różnymi odbiorcami i sprawić, by problemy filozoficzne były dla nich istotne i jasne. Jeśli znajduje to odzwierciedlenie w moich tekstach, to jestem bardziej niż szczęśliwy, ponieważ muszę to zrobić, aby się komunikować.

PKJ: Czy uznaje Pan konkretne przykłady za pedagogiczne lub retoryczne narzędzie komunikacji, czy zasadniczą część teorii Pana filozofii?

i sprawował do lat 70. polski filozof i logik, przedstawiciel szkoły lwowsko-warszawskiej, Henryk Mahlberg.

PR: Och, to jest absolutnie kluczowe. Zawsze mówię moim seminarzystom: „Musisz mieć jasne przykłady, które możesz rozwinąć”. I oczywiście zawsze byłem bardzo świadomy pracy Haydena White’a, z którym zaprzyjaźniłem się blisko, zwłaszcza odkąd zamieszkał w Santa Cruz⁹. Jedną z rzeczy, o których można się bardzo szybko przekonać, jeśli zajmuje się pozycją taką jak White, która wydaje się relatywistyczna, podobnie jak moja, jest to, że ktoś zawsze powie ci: „Och, więc nie wierzysz w Holocaust?” Istnieje cały tom dokumentów konferencyjnych, gdzie Hayden White był atakowany przez wszystkich właśnie w tej kwestii¹⁰.

PKJ: Czy Pan równie często słyszy to pytanie?

PR: Słyszę to pytanie lub jego wersję za każdym razem, gdy otwieram usta, więc muszę mieć pewność, że mam na nie bardzo dobrą odpowiedź. Muszę być dodatkowo w stanie wyjaśnić w bardzo konkretny sposób, jakie jest moje stanowisko w odniesieniu do tych kwestii. Dlatego sprawa Holocaustu powraca ciągle w moich tekstach. Jest to celowe działanie z mojej strony. Inną sprawą, która powraca, jest koncepcja Kuhna. Ten temat był zawsze dla mnie niezwykle ważny, chociaż zajęło mi dużo czasu, aby dowiedzieć się, jak wpasować go w szerszą całość. Punktem krytycznym w zrozumieniu, że mam książkę do napisania, było uświadomienie sobie, że to, co mam do powiedzenia na temat Kuhna w odniesieniu do historii nauki, łączy się z bardziej ogólną kwestią filozofii nauki.

Jednym z kursów, które nauczałem przez wiele lat, była historia filozofii analitycznej, a w ciągu ostatnich 15 lat nastąpiła eksplozja książek na ten temat. Jednak czytelnik bierze te książki do ręki i nie wierzy, że opisują to samo zjawisko. Jest artykuł, który bardzo lubię, autorstwa Thomasa Rickettsa, bardzo znanego badacza z Pittsburgha. Dla niego tradycja analityczna jest definiowana przez Fregego, Carnapa i Quine’a¹¹. Twierdzi on, że nie ma już filozofów analitycznych w sensie podążania za tą tradycją. Z drugiej strony są uczeni tacy jak Timothy Williamson w Oksfordzie, również bardzo znany w anglo-amerykańskich kręgach filozoficznych. Twierdzi on w artykule, który przyciągnął ostatnio sporo uwagi, że historia filozofii analitycznej jest historią rozwoju logiki modalnej¹². Głównymi bohaterami są C.I. Lewis, David Lewis, Saul Kripke i inni, którzy otworzyli świat na logikę modalną. I jest również Michael Friedman, który przyjmuje za centralny punkt debatę między Heideggerem i Carnapem, twierdząc, a ja zgadzam się z nim, że filozofia analityczna ma swoje korzenie w niektórych aspektach neokantyzmu. A jeśli ktoś spróbuje połączyć te

⁹ Hayden White objął katedrę Historii Świadomości na Uniwersytecie w Santa Cruz w 1978 roku.

¹⁰ Chodzi o tom pokonferencyjny pod redakcją Saula Friedlandera, *Probing the Limits of Representation: Nazism and the „Final Solution”* (Cambridge: Harvard University Press, 1992).

¹¹ Chodzi o artykuł: „Frege, Carnap and Quine: Continuities and Discontinuities”, w: *Carnap Brought Home. The View from Jena*, red. Steve Awodey, Carsten Klein (Chicago: Open Court, 2004), 181–202.

¹² Chodzi o artykuł: „How did we get here from there? The transformation of analytic philosophy”, *Belgrade Philosophical Annual*, 27 (2014): 7–37.

wszystkie narracje, to okaże się, że jest to niemożliwe. Są to rzekomo historie na ten sam temat, ale nie mają prawie nic wspólnego.

PKJ: Czy zatem należy stwierdzić, że historia idei filozoficznych może być pluralistyczna, ale historia Holocaustu już nie?

PR: To prawda. Istnieje przekonanie, że sugerowanie czegoś odmiennego jest w jakiś sposób wadą moralną. Stwierdzenie, że Holocaust jest konstrukcją historyków uznawane jeśli nie tylko za twierdzenie fałszywe, ale po prostu złe. Wiele razy spotykałem ludzi, którzy mówili mi, że jestem moralnie ułomny z powodu twierdzeń, które głoszę.

PKJ: Czy dostrzega Pan jakąś istotną różnicę między opisywaniem lub wyjaśnianiem historii II wojny światowej, a opisywaniem historii intelektualnej?

PR: Nie. Oczywiście, ludzie mogą mieć polityczny lub religijny cel w pisaniu historii, ale to inna sprawa. Sam proces, jest w zasadzie taki sam, to ta sama struktura.

PKJ: Jeśli dobrze rozumiem ostatnią książkę, twierdzi Pan ponadto, że ta struktura, która przejawia się w piśmie historycznym, jest pod wieloma względami charakterystyczna dla całej nauki.

PR: Jeśli w książce jest odważne stwierdzenie, to jest to właśnie to. Filozofia historii uczy nas, że historia jest ważna nie dlatego, że jest nietypowa, ale dlatego, że głęboko charakteryzuje naturę ludzkiej wiedzy. To jest najbardziej radykalne twierdzenie, które można znaleźć w książce i to pokazuje może najlepiej w ostatnim rozdziale, gdzie twierdzą, że nasz sposób rozumienia historii jest głęboko wpleciony w tkankę naszego zrozumienia świata.

Cytuję tam artykuł Danto z 1995 roku¹³. To jest zabawny tekst. Danto mówi tam, że Kuhn odwrócił epistemiczny autorytet historii i nauki. Nie chcę powiedzieć, że historia poprzedza naukę. Twierdzą po prostu, że musimy postrzegać obie jako części tego samego epistemologicznego przedsięwzięcia. Historia nie może być marginalizowana. W rzeczywistości jest centralna.

PKJ: Zgodziłby się Pan z twierdzeniem Danto, że historia jest matrycą całej nauki?

PR: Jest to matryca dla zrozumienia tego, co nazywamy nauką. Oczywiście, gdy dyscyplina jest uznawana za naukę, rozwija się w niej to, co Kuhn nazywa „normalną nauką”. Ma ona wtedy własną dynamikę. Nie chcę temu zaprzeczać. Ale jeśli zapytasz, dlaczego coś jest obecnie uważane za naukę, myślę, że jedyną odpowiedzią, jakiej możemy uczciwie udzielić jest ta, która powołuje się na historię tej dyscypliny.

PKJ: Zostało już wspomniane, że wiele z Pana prac może być postrzegane relatywistyczne. Biorąc pod uwagę używane przez Pana pojęcie „przeszłości” w liczbie mnogiej, które nie jest zgodne z tradycyjnym rozumieniem wiedzy historycznej jako pojedynczej i jednolitej, chciałem zapytać, czy wiedza historyczna jest w ogóle możliwa?

¹³ Chodzi o tekst Arthur C. Danto, „The Decline and Fall of the Analytical Philosophy of History”, w: *A New Philosophy of History*, red. Franklin Ankersmit, Hans Kellner (Chicago: University of Chicago Press, 1995), 70–88.

PR: Pytanie o wiedzę jest dla mnie zrelatywizowane do teorii, która jest w tle. Poglądy ludzi takich jak Quine, Wittgenstein i Sellars miały na mnie duży wpływ. Harold Kincaid¹⁴ powiedział na sympozjum mojej książki, że Roth nie ma fundamentów i całkowicie się z tym zgadzam¹⁵. Pierwsze artykuły, które opublikowałem, były na temat Quine'a i jeden z pierwszych został zatytułowany „Semantics Without Foundations”¹⁶. Mówiłem tam o kwestiach ustalania [znaczeń – P.K.] i starałem się wykazać, w imieniu Quine'a, jak komunikacja jest możliwa bez żadnych podstaw dla języka. Wciąż jest to pogląd, do którego jestem mocno przywiązany. W jednym z artykułów, nad którymi pracuję, zadaję pytanie: „czy język istnieje?”. Jest to klasyczne pytanie filozoficzne, ponieważ wydaje się, że odpowiedź jest oczywista, ale ja twierdzę, że nie istnieje. Więc jak mogę mówić i twierdzić, że język nie istnieje? Cóż, jeśli spojrzeć na filozoficzną koncepcję języka, która dominuje od ponad wieku, okaże się, że język jest produktem wspólnych algorytmów lub wspólnych struktur i że stałe znaczenia istnieją, ponieważ istnieje arbitralny sposób dekodowania produktów tych struktur. Davidson oczywiście opowiada się przeciwko istnieniu filozoficznej koncepcji języka w „A Nice Derangement of Epitaphs”¹⁷, a Quine ma coś, co nazywa niezdeterminowaniem przekładu¹⁸, więc myślę, że nie jestem sam z twierdzeniem, że język nie istnieje. Podobne rzeczy odnajduję u Wittgensteina i Sellarsa. Odpowiedź na Pana pytanie brzmi: według mnie relatywizm, brak struktury czy brak fundamentów dotyka wszystkich podstawowych ludzkich działań poznawczych.

PKJ: Tak więc historia nie jest osamotniona w swojej niezdolności do wytworzenia pojedynczej, jednolitej wiedzy? Jest to problem całej wiedzy, która jest zakorzeniona w podstawowej strukturze (lub jej braku) naszych środków komunikacji?

PR: Historia jest ludzkim przedsięwzięciem, nauka jest kolejnym i są one ze sobą powiązane. Wszystkie te przedsięwzięcia są częścią tego samego pakietu, tego, kim jesteśmy.

PKJ: A zatem Pana zdaniem wiedza w obu tych częściach jest możliwa tylko „pod opisem”¹⁹?

¹⁴ Harold Kincaid jest profesorem w School of Economics, University of Cape Town i autorem m.in. *Philosophical Foundations of the Social Sciences* (Cambridge, UK: Cambridge University Press, 1996).

¹⁵ Sympozjum poświęcone książce *The Philosophical Structure of Historical Explanation* odbyło się podczas konferencji ENPOSS 2019 w Atenach. Komentarz do publikacji Rotha wygłosili Harold Kincaid i Rafał Paweł Wierzechosławski (profesor SWPS w Poznaniu).

¹⁶ Chodzi o rozdział: „Semantics Without Foundations”, w: Lewis Edwin Hahn, Paul Arthur Schilpp, *The Philosophy of W.V. Quine* (Chicago: Open Court, 1986), 433–458.

¹⁷ Donald Davidson, „A Nice Derangement of Epitaphs”, w: *Truth and Interpretation*, red. Ernest Lepore (Oxford: Basil Blackwell, 1986), 433–446.

¹⁸ Quine zaproponował swoją teorię „indeterminacy of translation” już w książce *World and Object* z 1960 roku. Zob. Willard O. Quine: „Chapter 2: Translation and meaning”, w: *Word and Object* (Cambridge, MA: MIT Press, 2013), 23–72

¹⁹ Odwołuję się tutaj do ważnej dla Rotha kategorii „under the description”, która została wprowadzona przez G.E.M. Anscombe i rozwijana przez Iana Hackinga.

PR: Tak.

PKJ: Chciałbym kontynuować temat wiedzy i zapytać, jak możliwa jest jej kumulacja, jeśli odmówimy jej jedności?

PR: Rozróżnienie Kuhna między rewolucją a normalną nauką jest w tej kwestii bardzo pomocne. Myślę, że niektóre modele paradygmatów powstają w jakiejś dyscyplinie, a następnie w tych modelach, można powiedzieć: „Tak, teraz wiemy więcej”. Wiemy coraz więcej o polityce Hitlera, wiemy, że były różne środki eksterminacji, że były różnego rodzaju propozycje wysłania Żydów do Zanzibaru lub na Madagaskar, więc nie było tak, że w 1933 roku Hitler powiedział: „zbudujemy komory gazowe”. To ewoluowało w czasie poprzez szereg nieprzewidzianych wypadków i w tym sensie wiemy coraz więcej o tym, jak te projekty się rozwijały. Jest to jednak rodzaj wiedzy, który uzyskujemy, stosując to, co Kuhn nazwał normalną nauką: bierzemy ramę, którą stworzył Hilberg²⁰, i pracujemy wewnątrz niej.

Jest taki przykład, z którego korzystałem podczas moich wykładów, chociaż myślę, że w książce znajduje się jedynie w przypisie. Bardzo wpływowy, przynajmniej w USA, historyk Timothy Snyder z Uniwersytetu Yale opublikował książkę *Bloodlands*, w której pisze, że Hitler i Stalin zabili około 13 milionów cywilów²¹. Stalin głodził ich na śmierć, Hitler głównie kazał strzelać i gazować, ale środki są mniej znaczące niż fakt, że istniała oficjalna polityka państwa nakierowana na eksterminację milionów ludzi. Oczywiście celami byli Polacy i Ukraińcy. Hitler i Stalin chcieli tylko oczyścić ziemię dla własnych celów politycznych i gospodarczych. Snyder opowiada w swojej książce dobrze znaną historię, a cała kontrowersja polega na tym, że twierdzi, że trzeba zobaczyć Holocaust w ogólniejszym obrazie stworzonym przez walkę między tymi wielkimi mocarstwami, zamiast skupiać się tylko na opisie szczegółowych praktyk. Robiąc to ryzykujemy przegapienie większego obrazu tego, co działo się w latach trzydziestych i czterdziestych. Tak więc nie mówi on, że Holocaust nie istniał, tylko, że jest częścią większej całości.

PKJ: Czy te rozważania o pluralizmie samodzielnych narracji lub paradygmatów są częścią intuicji stojącej za tym, co nazywa Pan „przeszłościami”/„*the pasts*”²²?

²⁰ Roth odwołuje się do trzytomowego dzieła Raula Hilberga (1927–2007) *The Destruction of the European Jews*, które stworzyło ramę opisu Holocaustu jako zorganizowanego działania w celu Zagłady narodu żydowskiego. Dzięki prywatnemu sponsorowi ukazało się w 2014 roku wydanie polskie: *Zagłada Żydów europejskich. Tomy I–III*, przeł. Jerzy Giebułtowski (Warszawa: Piotr Stefaniuk, 2014), patronat naukowy Centrum Badań nad Zagładą.

²¹ W języku polskim wydane jako *Skrwawione ziemie: Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. Bartłomiej Pietrzyk (Warszawa: Świat Książki, 2011).

²² Nawiązuję tutaj do wpływowego artykułu Paula Rotha „The Past” (*History and Theory* 51 [3] [2012]: 313–339), w którym rozwija ontologiczną konieczność uznania wielości „przeszłości” jako jedyną logiczną odpowiedź na epistemologiczne problemy powstające przy próbie bezpośredniego oddzielenia zjawiska od jego opisu. W języku polskim podobną intuicję wyraża termin „dzieje”, który wskazuje na gramatyczną trudność jednego opisu historii i sugeruje mnogość możliwych przeszłości. W języku angielskim brakuje

PR: Cóż, jest to część tej intuicji. Myślę, że prawdopodobnie mogą istnieć bardziej radykalne sposoby rekonfiguracji tego, co się stało. Na przykład nie interesuje mnie cała debata wokół tak zwanego kłamstwa oświęcimskiego. Ja obserwuję raczej przykłady, w których dwóch uczonych zgadza się co do danych i mimo to przedstawia różne narracje. Sądzę, że ludzie, którzy kłócą się o fakty, to inna kwestia – empiryczna, a nie konceptualna. Pierwsza została znakomicie zaprezentowana w książce *The Case for Auschwitz*²³. Została ona napisana przez holenderskiego historyka w związku z procesem Deborah Lipstadt o zniesławienie, wniesionym przez Davida Irvinga²⁴. Filozoficznie jest to fascynujące, jak sądzą, ponieważ spór ten zapoczątkowany przez osoby zaprzeczające Zagładzie nie opiera się na postmodernistycznej krytyce prawdy, ale przyjmuje raczej hiperpozytywistyczne stanowisko wyrażone w niesławnym pytaniu Irvinga „gdzie jest dowód?”. Tak więc to, co robią historycy, to badanie dowodów materialnych na podstawie relacji świadków i systematyczna ich analiza. I w końcu jedyną możliwą rekonstrukcją tego, dlaczego budynki mają taki kształt i dlaczego pręty są wygięte w ten sposób, jest to, że były tam komory gazowe. I to jest to, co musisz zrobić, gdy kontrowersje dotyczą faktów. Należy po prostu pochylić się nisko i sprawdzić, jakie są fakty. Ale to, o czym tak naprawdę mówimy w sferze filozofii historii, to różne „ramy”, które mogą być wykorzystane do opowiedzenia tych faktów. Na przykład, istnieje grupa historyków „długiej wojny”, którzy nie widzą pierwszej i drugiej wojny światowej jako odrębnych wydarzeń i teraz jestem pewien, że zimna wojna zostanie również włączona do tej walki. W tym kontekście istniał konflikt między reżimami politycznymi i imperiami, który trwał od początku XX wieku aż do upadku Związku Radzieckiego.

PKJ: Czy można odróżnić „ramę” wydarzeń od samych wydarzeń?

PR: Ostatecznie nie.

PKJ: Wydaje się Pan uznawać, że w większości przypadków dostarczenie dobrych danych empirycznych wystarczy, aby usunąć wątpliwości. Czy to znaczy, że w historii normalna nauka jest możliwa?

PR: Absolutnie. Myślę, że to jest prawdopodobnie to, co większość akademików robi. Nawet w filozofii większość prac nie jest rewolucyjną rekompozycją wielkich idei, ale analizą kilku małych problemów. Większość naukowców pracuje w przygotowanych ramach, gdzie może przyczynić się do

bezpośredniego odpowiednika i stąd Roth zaproponował używanie liczby mnogiej rzeczownika „past”, która, podobnie jak w języku polskim, tradycyjnie nie występuje i należy ją traktować jako neologizm („przeszłości?”).

²³ Robert Jan van Pelt, *The Case for Auschwitz: Evidence from the Irving Trial* (Bloomington: Indiana University Press, 2002).

²⁴ David Irving wytoczył w 1998 roku proces o pomówienie Deborah Lipstadt (ze względu na określenie go kłamcą oświęcimskim w jej książce *Denying the Holocaust: The Growing Assault on Truth and Memory* z 1993 roku). Robert Jan van Pelt był jednym z ekspertów obrony, zaprezentował on prawie 800 stronicowy raport architektoniczny o funkcjach pomieszczeń w obozie w Oświęcimiu. Irving przegrał proces przed sądem brytyjskim, a w 2006 roku został skazany przez sąd austriacki na 3 lata więzienia za zaprzeczanie Holokaustowi.

zrozumienia części układanki i jest to potwierdzone przez tę społeczność. Stanowi to niezaprzeczalny fakt socjologiczny.

PKJ: Jednym z takich filozoficznych problemów była struktura historycznego wyjaśniania. Ostatnio wniósł Pan ogromny wkład w tę dziedzinę. W tytule książki użył Pan kontrowersyjnego zwrotu „*historical explanation*”, a w treści odnosi się Pan głównie do „*narrative explanation*”. Czy mógłby Pan nakreślić różnicę i przyczynę takiego sformułowania?

PR: Wybór terminów jest zawsze próbą wysłania sygnału do różnych odbiorców. Próbuje powiedzieć: „Hej, mówię o wyjaśnianiu, a nie o czymś nieuznawanym za naukowe, mówię o czymś, co jest nauką *per se*”. Dlatego mówię o historii jako o nauce. Jouni-Matti Kuukkanen w swojej ostatniej książce celowo unika słowa „narracja”, gdzie tylko może²⁵. Oczywiście chce mówić o epistemologii historycznej, ale czuje, że musi użyć nowego słownictwa, ponieważ dyskusja jest tak bardzo „zakleszczona”. Ja przyjąłem inną postawę. Staram się odzyskać te stare słowa dla centralnej debaty. Nie mam nic przeciwko wyborowi słów Kuukkanena, ale chciałem podkreślić ciągłość dyskusji. Staram się rozpoznać, jakie były główne zastrzeżenia (wobec wyjaśniania – P.K.) i staram się pokazać, że te zarzuty były wadliwe. To właśnie chciałem zasygnalizować w moim języku – że chcę konfrontować się bezpośrednio z tradycyjnymi kwestiami zanim dyskusja posunie się naprzód.

PKJ: W wyniku rozpoznania trzech głównych zastrzeżeń udało się przekształcić je w pozytywne elementy struktury tego, co nazwał Pan „*essentialy narrative explanations*”. Czy któryś z tych elementów pełni ważniejszą rolę dla całej struktury?

PR: Według mnie są one ze sobą powiązane. Jeśli wziąć zdania narracyjnie tak fundamentalne, jak ja, jeśli spojrzeć na nie jako na *explanandum*, to istnieje rodzaj logicznej nieuchronności w przyjęciu innych elementów. Elementem, który został najsilniej zakwestionowany jest warunek nierozdzielności (*non-detachability condition*). Skrytykował go na przykład Stephen Turner w tomie, w którym znajduje się również Pana tekst²⁶, a ja starałem się dać tam odpowiedź. Jest to warunek wstępny i dlatego spotkał się z największą kontrolą. Jest to absolutnie normalne, to część uprawiania filozofii. Nie łudzę się, że znalazłem ostateczną odpowiedź. Mam nadzieję, że stworzyłem dobry punkt wyjścia dla ludzi, którzy zechcą spierać się o te kwestie. Odkryłem wystarczająco dużo struktury i udzieliłem wystarczającej odpowiedzi na standardowe zastrzeżenia, że przynajmniej te kwestie mogą być przedmiotem dyskusji filozoficznej w sposób niedostępny dla nich od dłuższego czasu.

PKJ: To prawda. Pojęcie wyjaśniania historycznego trafiło do szuflady na około pięćdziesiąt lat, a teraz dzięki Panu ta niedokończona kwestia ponownie została wyciągnięta na światło dzienne. Chciałbym rozwinąć ten temat.

²⁵ Jouni-Matti Kuukkanen, *Postnarrativist Philosophy of Historiography* (London: Palgrave Macmillan, 2015).

²⁶ Stephen Turner, „Chapter 8: What Do Narratives Explain? Roth, Mink and Weber”, w: *Towards a Revival of Analytical Philosophy of History*, red. Krzysztof Brzechczyn (Leiden/Boston: Brill/Rodopi, 2018).

Poruszył Pan już tezę o braku możliwości rozdzielenia (*explanandum* od *explanansu*), ale chciałbym prosić o komentarz w sprawie tezy o niemożliwości standaryzacji i agregacji wiedzy w odniesieniu do tego, co zostało już powiedziane o uprawianiu normalnej nauki w historii. Czy nie zachodzi tutaj sprzeczność?

PR: To ciekawe pytanie. W zasadzie uważam, że historycy biorą wyrażenie takie jak „rewolucja francuska” lub „wojna secesyjna”, które mają powierzoną strukturę językową, przypominającą to, co w filozofii nazywamy „deskrypcją określoną” (*definite description*²⁷). Tworzy to iluzję, że każdy zgodził się już na to, o czym rozmawiamy, ale historie nie działają w ten sposób. Myślę, że historycy ekonomiczni pracowali najciężej w celu standaryzacji badań i opisów historycznych poprzez podanie definicji tego, co rozumieją jako recesję, inflację itd. Tylko wtedy mogli porównać te dane ze współczesnym zrozumieniem tych kwestii w ekonomii i zdecydować, czy fakty pasują do modelu. Istniała więc próba osiągnięcia standaryzacji. Ale moja przyjaciółka Mary Morgan²⁸, która się tym zajmuje nie uważa, żeby zostały one wykonane bardzo pomyślnie. Jest to kwestia empiryczna i dlatego pozostają tutaj agnostykami, nie mówiąc, które historie muszą być narracyjne. Pozostawiam otwartą możliwość, że niektóre dyscypliny mogą standaryzować wydarzenia. Być może historycy ekonomiczni w końcu zrobią to z powodzeniem. Nie mam powodu, aby twierdzić, że nie mogą.

PKJ: Warto podkreślić, że nie sugeruje Pan, o ile mi wiadomo, że wszystkie zdania historyczne mają „esencjalnie narracyjną strukturę”. Czy można powiedzieć, że istnieją nienarracyjne wyjaśnienia w historii?

PR: Niektóre z historii, które uważam za najciekawsze, na przykład *Ordinary Man* Christophera Browninga²⁹, wykorzystują wyniki psychologii społecznej. Ale Browning również czyni je częścią narracji. Sama narracja wykorzystuje te różne elementy, ale jeśli chcesz zrozumieć, co się stało, to nie można wyeliminować struktury narracji, nawet jeśli zawiera ona również inne elementy nienarracyjne. Myślę, że wiele historii okaże się mieszkanką i to jest w porządku. Filozoficzne pytanie brzmiało, czy narracja była ważną formą wyjaśnienia, czy tylko przeszkodą; czymś, co wymagałoby innej formy, aby uzyskać prawdziwe wyjaśnienie. Odpowiedź, którą starałem się dać, jest taka, że czasami nie da się wyeliminować fragmentu narracyjnego i nie ma sensu próbować tego robić, ponieważ jest to uzasadniona forma – nawet sama w sobie.

PKJ: Zanim przejdziemy w kierunku „Hearts of Darkness”, gdzie analizuje Pan dogłębnie pracę Browninga chciałem zapytać nieco ogólniej, co myśli Pan

²⁷ Termin ten wprowadził Bertrand Russell w swoim słynnym artykule z 1905 roku *On Denoting*. Przykładem takiej deskrypcji, której odpowiada tylko jeden obiekt jest „Gwiazda Poranna”, „autor *Waverley’a*” lub „obecny król Francji”. Zob: Bertrand Russell, „Denotowanie”, przeł. Jerzy Pelc, w: *Logika i język*, red. Jerzy Pelc, (Warszawa: PWN, 1967).

²⁸ Mary Morgan jest profesorem historii i filozofii ekonomii w London School of Economics.

²⁹ Wydanie polskie pt. *Zwykli ludzie 101 Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, (Warszawa: Bellona, 2000).

o wpływie swojej teorii na praktykę historyczną? Czy nie sugeruje Pan, że te wysiłki są skazane na niepowodzenie już od samego początku?

PR: Nie, nie sędzę, aby te wysiłki były skazane na porażkę. Często myślę: „Co właściwie mówię do historyków?” i uważam, że ważne jest podkreślenie, że *nie* widzę siebie jako kogoś, kto poucza historyków; w sposób charakterystyczny dla Carnapa czy Hegla, którzy mówili, że istnieje, odkryta przez nich, podstawowa logika nauki, a sami naukowcy mogą być idiotami, którzy nie wiedzą, co robią. W tym ujęciu nawet jeśli oni nie rozumieją, dlaczego im się udaje, filozof może to zrozumieć, znajdując tę ukrytą logikę i jeśli chcemy ujednolicić i ułatwić udane badania, to jest to właśnie ta logika, której musimy się wystrzegać.

PKJ: Rozumiem, chciałbym jednak konkretnie zapytać, czy zgadzanie się na nie-standaryzację i nie-agregację struktury wyjaśnienia narracji nie sprawi, że zatrzymane zostaną wysiłki zmierzające do tego, aby historia była bardziej naukowa?

PR: Jest to kwestia, o którą byłem pytany już wcześniej, jestem teraz może mniej pewny, ale nadal uważam, że moja praca jest bardziej opisowa, w tym sensie, że wskazuje, co można znaleźć w udanym wyjaśnieniu narracyjnym, niż doradzająca, jak tworzyć narracje. Jeśli spróbujemy przeanalizować te udane narracje, które wyjaśniają wydarzenia, myślę, że przekonamy się, że mają one te struktury, które właśnie opisałem. Co to mówi o moim związku z ludźmi, którzy uprawiają historię? Może jestem bardziej pouczający niż wcześniej to sobie wyobrażałem? Do tej pory nie mam ustalonej opinii. Myślę, że musimy poczekać i zobaczyć, jakie będą faktyczne reakcje historyków.

PKJ: Po analizie narracji jako formy wyjaśniania można byłoby spodziewać się pewnych wskazówek praktycznych w drugiej części książki. Jednak to, co można znaleźć, jest raczej związane z ogólną filozofią nauki, jest to kluczowe posunięcie, które rozszerza zakres twojej książki poza teorię historii. Jeśli jednak ktoś chciałby uzyskać praktyczną odpowiedź na kluczowe pytanie, jak oceniać wyjaśnienia narracyjne – kilka wskazówek znajduje się w studium przypadku „Hearts of Darkness”³⁰. Jaka była Pana motywacja do oddania tego „niehistorycznego” głosu w historycznej dyskusji i jak ważne są takie badania porównawcze dla filozofów historii?

PR: To mogła być znacznie dłuższa książka, która zawierałaby pewną analizę porównawczą niektórych dyskursów historiograficznych. Jouni-Matti Kuukkanen, oczywiście zawarł to w swojej książce. Prawdopodobnie nie jest tak ważne, czy się zgadza, czy nie, ale aby pokazać, jak to się robi. Oczywiście książka składa się głównie z poprzednich artykułów, ale jakoś bardzo trudne było ukazanie, jak te dzieła współpracują ze sobą. Robiłem to retrospektywnie,

³⁰ „Hearts of darkness: «Perpetrator history» and why there is no why” *History of The Human Sciences* 17 (2014): 211–251. W tym tekście Roth dokonuje porównania narracji Christophera Browninga i Daniela Goldhagena. Chodzi konkretnie o książkę Daniela Goldhagena *Hitler's Willing Executioners: Ordinary Germans and The Holocaust* (New York: Alfred A. Knopf, 1996). Polskie wydanie: *Gorliwi kaci Hitlera: zwyczajni Niemcy i Holocaust*, przeł. Wiesław Horabik (Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999).

zamiast pisać je z myślą o książce. W rzeczywistości to Hayden White powiedział mi: „Potrzebujesz książki. Ludzie nie rozumieją, co masz do powiedzenia, jeśli muszą przeczytać kilka artykułów. Potrzebujesz książki”. I miał rację: ten retrospektywny proces sprawił, że ponownie rozważyłem to, co naprawdę chciałem powiedzieć. Częścią komunikatu jest zawsze, przynajmniej w filozofii, sekwencjonowanie wiadomości, co oznacza ciągłe pytanie o to, co musisz zrobić, zanim pójdziesz dalej. Struktura, jaką nałożyłem na tę pracę wywarła na mnie wpływ. Odkryłem, że struktura pchała mnie w jednym kierunku, a nie w innym i, co może wydawać się dziwne, czułem, że to, gdzie chciałem dojść w mojej książce, to właśnie rozdział o naturalizmie i o tym, jak po Kuhnie to wszystko pasuje do jednego szerokiego epistemologicznego obrazu wiedzy. I kiedy zacząłem o tym myśleć w ten sposób, nie mogłem znaleźć wygodnego miejsca dla dyskusji porównawczej w tym systemie.

Obecnie ta dyskusja jest, oczywiście, ważna, a spór między Browningiem i Goldhagenem był jakby stworzony dla moich potrzeb. Były dwie osoby, które pracowały nad identycznymi zasobami archiwalnymi, a kontrowersja dotyczyła wyłącznie kwestii innych ram dla tych danych. Nie było żadnych sporów co do jakichkolwiek kwestii faktycznych między nimi, więc z mojej perspektywy filozoficznej był to idealny przypadek. Ale jednocześnie chciałem pokazać, że nie jest to łatwe zadanie, aby w sposób bardzo konkretny wykazać, dlaczego jeden jest lepszy od drugiego. Rozumiałem, dlaczego wielu ludziom nie podobała się książka Goldhagena. Jego narracja była przeładowana emocjami, męczyła czytelnika. Ale miała przecież konkretną tezę i, wydaje się, pewną metodę, a ja chciałem podejść do tego na poważnie. Musiałem naprawdę mocno się postarać, aby znaleźć najlepszy sposób na wyrażenie, dlaczego praca Browninga jest według mnie lepsza pod względem metody. Filozoficznie czułem się zobowiązany do wytłumaczenia, jak mogłem najlepiej, co sprawia, że jedna narracja jest racjonalnie lepsza od drugiej. Nie mogłem tego zrobić w krótkim czasie. Wymagało to omówienia wielu szczegółów. Dla kogoś, kto jest tym zainteresowany, artykuł przecież jest dostępny i można zobaczyć, jak należy to, według mnie, robić.

PKJ: Pozwolę sobie odwrócić jedno z moich wcześniejszych pytań dotyczących bieżącego statusu dyscypliny historycznej. Co sądzi Pan o wykorzystaniu wyników z innych nauk, takich jak omówiona powyżej psychologia społeczna, aby narracja historyczna była bardziej wymowna? Czy jest to coś, w co historycy angażują się coraz bardziej lub coś, co okazało się problematyczne?

PR: Częścią mojej motywacji do napisania „Hearts of Darkness” było to, że przeczytałem artykuł Dirka Mosesa w *History and Theory*³¹, w którym był on bardzo krytyczny wobec Goldhagena. Widziałem, że w pewnym sensie był niezadowolony z Goldhagena, ale nawet jako bardzo dobry historyk intelektualny, nie miał filozoficznego słownictwa do wyrażania tego, co mu u niego przeszkadzało. Nie spotkaliśmy się, ale oczywiście korespondowaliśmy dużo,

³¹ Zob. Dirk A. Moses, „Structure and Agency in the Holocaust: Daniel J. Goldhagen and His Critics”, w: *History and Theory* 37/2 (1998): 194–219.

a odbiór „Hearts of Darkness” był bardzo pozytywny. Również Christopher Browning, którego bardzo szanuję, powiedział, i to było dla mnie bardzo satysfakcjonujące, że byłem w stanie wyrazić dyskomfort, jaki odczuwał po lekturze Goldhagena, ale nie był w stanie nań odpowiedzieć w wyraźnie logiczny sposób, ponieważ nie jest to słownictwo historyka, ale raczej filozofa. To słownictwo było mi znane, a im nie. Jednak doskonale zrozumieli to, co chciałem powiedzieć, ponieważ wyraziłem się o czymś, co oni odebrali jako złe, ale po prostu nie mogli tego adekwatnie wysłowić.

PKJ: A jeśli ktoś wyraźnie mówi, że istnieją pewne dobre argumenty przesądzające o wyższości jednej narracji nad drugą, to jak możemy uzasadnić metafizyczną możliwość pluralizmu „przeszłości” i wielu prawdziwych ram opisu tych samych wydarzeń?

PR: Mówiąc bardzo osobiście o moich własnych motywacjach politycznych, muszę powiedzieć, że zacząłem tę analizę jako ćwiczenie intelektualne, aby następnie odkryć coś o sobie i własnym myśleniu. Jednym z ważnych komunikatów, które staram się przekazać w tym artykule, jest to, że wytworzenie tego rodzaju zbrodniczych zachowań w populacji jest o wiele łatwiejsze, niż się nam zwykle wydaje. I to jest dokładnie to, co uważam za tak przerażające na dzisiejszej scenie politycznej: nie sądzę, aby ludzie ani przywódcy polityczni zdawali sobie sprawę, jak łatwo jest wyzwolić tego rodzaju siły w społeczeństwie, a gdy to się stanie, okiełznanie obudzonego w ten sposób potwora nie jest łatwym zadaniem.

PKJ: Czy widzi Pan intelektualistów, akademików jako ważny czynnik zapobiegania tego typu zjawiskom?

PR: Myślę, że kiedy ludzie widzą tego rodzaju retorykę, często nie zdają sobie sprawy, dlaczego jest ona błędna, nawet jeśli intuicyjnie tak czują. Nie potrzeba wieków rasizmu lub antysemityzmu, aby ludzie akceptowali straszne zachowania wobec innych. Czasami taka bogata historia nietolerancji pomaga, ale nie jest konieczna. Wydaje mi się, że zbyt łatwo jest tworzyć podziały w społeczeństwie, zwłaszcza jeśli występują napięcia gospodarcze, które warunkują wiele kwestii. Ostatecznie jest to właściwość tego, kim jesteśmy w świecie, w którym żyjemy, i musimy uznać, że ograniczenia kultury i ograniczenia moralności, choć tak bardzo ważne, są również znacznie bardziej kruche, niż nam się wydaje. Moim zdaniem są one bardzo kruche i można je łatwo złamać, i nie sądzę, że jest to dobra rzecz. Myślę, że to fakt. Tak mówi nam historia i nauki społeczne. To jest jak podatność na pewną chorobę, a my musimy żyć własnym życiem, zdając sobie sprawę, że wszyscy jesteśmy bardzo narażeni na zakażenie.

PKJ: To po raz kolejny pokazuje, jak ważne są względy moralne w historii, i jest to coś, czego zwykle nie rozważa się, rozmawiając o innych dyscyplinach humanistycznych. Czy nadal wierzy Pan, że możemy prowadzić merytoryczne, racjonalne i obiektywne dyskusje na temat faktów i kształtowania historii, czy też musimy zaakceptować, że wybralibyśmy naszą przeszłość według naszych moralnych, politycznych, a może i estetycznych upodobań spośród wielu dostępnych?

PR: Jest coś, co bardzo martwiło Haydena White'a: rodzaj pozytywnej roli, jaką historia może dla nas odegrać. I używam tutaj przykładu z teorii psychoanalitycznej. Fakt, że przeszłość nie jest ustalona, a przyszłość jest otwarta, w pozytywny sposób uświadamia nam nieprzewidywalność teraźniejszości i możliwość zmiany. Myślę, że jest to pozytywna część procesu historycznego i nie sądzę, by istniał dobry powód, aby twierdzić, że jesteśmy złapani w jakiś krąg nieuchronności. Możemy sprawić, że wszystko wydaje się zdeterminowane, ale myślę, że jest to kwestia interpretacji obserwatora. Musimy być świadomi siebie, tego, że nasze zrozumienie tego, kim jesteśmy i co robimy, zamyka i otwiera dla nas pewne możliwości. Kiedy uważasz, że są pewne rzeczy, których nie możesz lub nie powinienesz robić, staje się to samospełniającą się przepowiednią, ponieważ nawet nie próbujesz. W kwestiach politycznych uważam, że zawsze interesujące jest utrzymanie otwartości i sprawdzanie, jakie możliwości są dostępne. Jeśli zrozumiemy pewne sprawy w nowy sposób, to możemy zobaczyć cały świat w nowy sposób. To sprawia, że rzeczy, których nawet sobie nie wyobrażaliśmy, nagle stają dla nas możliwe. Hayden White dużo o tym pisał. W moim własnym pisarstwie mam tendencję do odgrywania roli analitycznego filozofa, który skupia się tylko na strukturze wyjaśniania. Ale jestem również bardzo życzliwy wobec tego, co ktoś taki jak Hayden White próbował zrobić, a mianowicie ukazać, że historyk powinien odgrywać aktywną rolę w pobudzaniu wyobraźni ludzi o tym, jak przeszłość jest źródłem ponownego wyobrażania siebie lub przemyślenia na nowo tego, co będzie możliwe w przyszłości.

PKJ: To dotyka jeszcze jednej kwestii, co do której chciałbym poznać Pana opinię. Pamiętam, że jakiś czas temu w Poznaniu Jouni-Matti Kuukkanen naciskał na Pana w sprawie społecznych i instytucjonalnych ograniczeń prowadzenia nauki jako jednego z możliwych kierunków filozofii nauki po Kuhnie, to znaczy oparcia jej na analizach socjologicznych, a nie logicznych. Mimo to ciągle myślał i pisał Pan o logicznej strukturze będącej fundamentem racjonalnego myślenia. Czy mógłby Pan powiedzieć coś więcej o tych dwóch możliwych narracjach: jak postrzega Pan naukę we współczesnym świecie?

PR: Nic intelektualnego nie może uodpornić badacza na preferencje polityczne. To znaczy, że nigdy nie wyskoczmy z naszej skóry i nigdy nie działamy bez pewnych uprzedzeń i stereotypów. Przyjmuję to za fakt, ale myślę, że jestem filozofem na tyle analitycznym, żeby dostrzegać, iż idea racjonalności zakłada, że jako wspólnota badaczy przyjęliśmy pewne standardy praktyk, które sprawiają, że racjonalna dyskusja jest w ogóle możliwa. Gdybyśmy tego nie zrobili, nie byłoby niczego, co moglibyśmy uznać za racjonalną dyskusję. Tak, normy mogą się zmieniać w czasie i mogą podlegać różnego rodzaju wpływom, ale chodzi o to, aby spróbować zidentyfikować, przynajmniej dla nas, w tym momencie historii, jakie są obecnie przyjęte wzorce wnioskowania dotyczące tego, jak zrozumiemy samych siebie i jak dotarliśmy do miejsca, w którym jesteśmy na podstawie tych wzorców.

PKJ: Jeśli te wzorce naszego zrozumienia są skonstruowane kulturowo, czy można śmiało powiedzieć, że nie tylko nauka, ale sama racjonalność jest zmienna w procesie historycznym?

PR: Tak, używam wyrażenia Alana Richardsona „historia rozumu”³², i jest taki tekst, który napisałem na konferencję w Budapeszcie na temat Hackinga, gdzie omawiam te kwestie zgodnie z historiografią Hackinga³³. Zawsze unikał on mówienia o własnym wykorzystaniu historii, ale przenika to jego prace, w których opisuje style rozumowania i ich ewolucję. Więc tak, rozum też ma historię i wszystko, co możemy spróbować zrobić, to zrozumieć moment, w którym się znajdujemy. Nie zdołamy zatrzymać ewolucji ani zmiany.

PKJ: I spokojnie wypowiada to Pan jako filozof analityczny? Funkcjonuje, szczególnie w Polsce, tradycyjne przekonanie, że istnieje napięcie między tym stanowiskiem analitycznym a uznaniem nauki za historyczny konstrukt. Czy sugeruje Pan, że jest to również nieuzasadnione i błędne?

PR: Tak, i to jest część większego obrazu, nad którym pracuję ze studentami na seminariach, śledząc debatę Quine-Carnap z lat czterdziestych. Centrum tej debaty jest, w mojej interpretacji, stan logiki. Jest to jedno z ostatnich wielkich pytań, które pozostaje na filozoficznym stole. Frege myślał, że może obejść się bez kantowskiego pojęcia syntetycznego *a priori* i po prostu sprowadzić logikę (i matematykę) do tego, co analityczne. A jeśli logika jest tylko analityczna, a logika może uchwycić całą matematykę, to otrzymujemy cały naukowy *corpus apparatus* zredukowany do minimalnej struktury. Myślę, że Carnap, doceniając wpływ Fregego i wczesnego Wittgensteina, myśli o logice w tych kategoriach. Quine w opozycji mówi: „Nie, najlepsze, co możemy powiedzieć o logice, to to, że jest to najbardziej ogólna nauka, ale nie jest to jedyna prawdziwa nauka”. Jest takie zdanie z jednego z jego pierwszych artykułów, które jest kluczem do wszystkiego, co Quine później napisał. Pisze on tam, że wszystko, czego można dowiedzieć się, nazywając coś *a priori*, można właściwie tak samo wyrazić poprzez nazwanie tego behawioralnie dobrze potwierdzonym. Nazywanie tego *a priori* jest jak powiedzenie, że nie możemy sobie wyobrazić inaczej, ale to niczego nie wyjaśnia. I myślę, że dlatego Quine nazywa logikę tylko najbardziej ogólną nauką³⁴. Ma ona strukturę, która pasuje i dlatego może być stosowana w innych dziedzinach naukowych. Ale nie ma podwyższonego statusu epistemicznego; to tylko jedna nauka wśród innych.

PKJ: Na koniec, czy mógłby Pan spróbować zastanowić się nad przyszłością historiografii, zwłaszcza jeśli uważa Pan, że aby iść naprzód z teorią historii dzisiaj, musimy wyjść poza starą debatę między historiografią naukowo-logiczną i narracyjno-poetycką?

³² Zob. Alan Richardson, „Narrating the History of Reason Itself: Kuhn, Friedman, and a Constitutive A Priori for the 21st Century”, *Perspectives on Science* (2003): 253–274.

³³ Paul Roth miał wystąpienie pt. „Hacking's Historiography?” jako *key note* na konferencji poświęconej Hackingowi 30 Marca 2019 roku (Węgierska Akademia Nauk, Budapeszt).

³⁴ Fragment, na który wskazuje Roth znajduje się na końcu tekstu „Truth by Convention”, w: *Philosophical Essays for A. N. Whitehead*, red. Otis H. Lee (New York: Longmans, Green and Co., 1936), 90–124. Najbardziej znana krytyka *apriori* znajduje się na początku „Dwóch dogmatów empiryzmu”. Wydanie polskie zob. w: W. V. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, przeł. Barbara Stanosz (Warszawa: PWN, 1969), 35–70.

PR: Tak, absolutnie. Myślę, że bardzo zasmuciłem Chrisa Mantzavinosa, kiedy zadał mi pytanie o różnicę między rozumieniem i wyjaśnianiem³⁵. Nie sądzę, że to prawdziwe rozróżnienie, myślę, że to tylko artefakt założenia, że ludzie, którzy uprawiają historię, robią coś innego. Jeśli nie jesteś jeszcze przekonany do tego poglądu, nie potrzebujesz rozróżnienia między wyjaśnieniem a rozumieniem. Myślę, że ten podział opierał się na błędnym sposobie myślenia o tym, jakie musi być wyjaśnienie i mam nadzieję, że przedstawiłem poważny argument przeciwko temu fundamentalnemu podziałowi.

PKJ: Na podsumowanie naszej rozmowy chciałbym zapytać, czy jest Pan zaznajomiony z leksykonem filozoficznym Daniela Denneta³⁶, w którym wielu ważnych filozofów otrzymało bardzo zabawne, ale także wymowne opisy. Danto, Quine i Goodman należą do najzabawniejszych. W nawiązaniu do ugruntowanej metody w filozofii analitycznej, chciałbym zaproponować eksperyment myślowy i zapytać, jaki opis towarzyszyłby Paulowi Rothowi na takiej liście? Moja skromna sugestia sprowadzałaby się do: „Paul Roth: ten, kto nie zgadza się z większością filozoficznych sporów”. Czy zgodziłby się Pan z takim opisem, czy może chciałby Pan zaproponować coś innego?

PR: [śmiech] Nie, nie, to jest w porządku. Akceptuję.

PKJ: Bardzo dziękuję za poświęcony czas.

PR: Dziękuję.

BIBLIOGRAFIA:

- Anscombe, Gertrude Elizabeth M. „Under a Description”. *Noûs* 13/2 (1979): 219–233.
- Browning, Christopher. *Ordinary Men: Reserve Police Battalion 101 and the Final Solution in Poland*. London: Harper Collins, 1993. Wyd. polskie: *Zwykli ludzie 101 Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*. Warszawa: Dom Wydaw. Bellona, 2000.
- Danto, Arthur C. „The Decline and Fall of the Analytical Philosophy of History”. W: *A New Philosophy of History*, red. Franklin Ankersmit, Hans Kellner, 70–88. Chicago: University of Chicago Press, 1995.
- Davidson, Donald. „A Nice Derangement of Epitaphs”. W: *Truth and Interpretation*, red. Ernest Lepore, 433–446. Oxford: Basil Blackwell, 1986.
- Dennet, Daniel. *The Philosophers Lexicon*. 2008. <https://www.philosophicallexicon.com>
- Probing the Limits of Representation: Nazism and the „Final Solution”*. red. Saul Friedlander, Cambridge, MA; London: Harvard University Press, 1992.
- Goldhagen, Daniel. *Hitler's Willing Executioners: Ordinary Germans and The Holocaust*. New York: Alfred A. Knopf, 1996. Wyd. polskie.: *Gorliwi kaci Hitlera: zwyczajni Niemcy i Holocaust*, przeł. Wiesław Horabik. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999.
- Hacking, Ian. *Rewriting the Soul: Multiple Personality and the Sciences of Memory*. New Jersey, NY: Princeton University Press, 1995.

³⁵ Chris Mantzavinos jest profesorem filozofii nauk społecznych uniwersytetu w Atenach. Zadał wspomniane pytanie podczas sympozjum książki Rotha.

³⁶ Daniel Dennet, *The Philosophers Lexicon*. 2008. <https://www.philosophicallexicon.com> (dostęp online: 30.03.2020).

- Hilberg, Raul. *The Destruction of the European Jews*. Chicago: Quadrangle Books, 1961. Wyd. polskie: *Zagłada Żydów europejskich. Tomy I–III*, przeł. Jerzy Giebułtowski. Warszawa: Piotr Stefaniuk, 2014.
- Kincaid, Harold. *Philosophical Foundations of the Social Sciences*. Cambridge: Cambridge University Press, 1995.
- Kuukkanen, Jouni-Matti. *Postnarrativist Philosophy of Historiography*. London: Palgrave Macmillan, 2015.
- Lipstadt, Deborah. *Denying the Holocaust: The Growing Assault on Truth and Memory*. New York: Free Press, 1993.
- Lipstadt, Deborah. *History on Trial: My Day in Court with David Irving*. New York: Ecco, 2005.
- Mink, Louis O. „Historia i fikcja jako sposoby pojmowania”, przeł. Maria Bożenna Fedewicz. *Pamiętnik Literacki* 75/3 (1984): 237–255.
- Moses, Dirk A. „Structure and Agency in the Holocaust: Daniel J. Goldhagen and His Critics”. *History and Theory* 37/2 (1998): 194–219.
- Quine, Willard Van Orman. „Chapter 2: Translation and meaning”. W: *Word and Object*, 23–72. Cambridge, MA: MIT Press 2013.
- Quine, Willard Van Orman. „Truth by Convention”. W: *Philosophical Essays for A.N. Whitehead*, red. Otis H. Lee, 90–124. New York: Longmans, Green and Co. 1936.
- Quine, Willard Van Orman. *Z punktu widzenia logiki*, przeł. Barbara Stanosz. Warszawa: PWN, 1969.
- Richardson, Alan. „Narrating the History of Reason Itself: Kuhn, Friedman, and a Constitutive A Priori for the 21st Century”. *Perspectives on Science* 10(3) (2003): 253–274.
- Ricketts Thomas. „Frege, Carnap and Quine: Continuities and Discontinuities”. W: *Carnap Brought Home. The View from Jena*, red. Steve Awodey, Carsten Klein, 181–202. Chicago: Open Court, 2004.
- Roth, Paul A. „Hearts of darkness: «Perpetrator history» and why there is no why”. *History of The Human Sciences* 17 (2004): 211–251.
- Roth, Paul A. „Semantics Without Foundations”. W: *The Philosophy of W.V. Quine*, red. Lewis Edwin Hahn, Paul Arthur Schilpp, 433–458. Chicago: Open Court 1986.
- Roth, Paul A. „The Pasts”. *History and Theory* 51(3) (2012): 313–339.
- Russell, Bertrand. „Denotowanie”, przeł. Jerzy Pelc. W: *Logika i język*, red. Jerzy Pelc, Warszawa: PWN, 1967.
- Snyder Timothy. *Skrwawione ziemie: Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. Bartłomiej Pietrzyk. Warszawa: Świat Książki, 2011.
- Turner, Stephen. „Chapter 8: What Do Narratives Explain? Roth, Mink and Weber”. W: *Towards a Revival of Analytical Philosophy of History. Around Paul A. Roth's Vision of Historical Sciences*, red. Krzysztof Brzechczyn, 130–147. Leiden/Boston: Brill/Rodopi, 2018.
- van Pelt, Robert Jan. *The Case for Auschwitz: Evidence from the Irving Trial*. Bloomington: Indiana University Press, 2002.
- Williamson, Timothy. „How did we get here from there? The transformation of analytic philosophy”. *Belgrade Philosophical Annual* 27 (2014): 7–37.
- Studies in the Philosophy of Wittgenstein*, red. Peter G. Winch. New York: Humanities, 1969.
- Winch, Peter G. *The Idea of a Social Science and its Relation to Philosophy*. London: Routledge Kegan Paul, 1958. Wyd. polskie: *Idea nauki o społeczeństwie i jej związki z filozofią*, przeł. Bohdan Chwedeńczuk. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1995.